

TOMASZ REJMANOWSKI

**ZWYCZAJE, OBRZĘDY I SYMBOLE
RELIGIJNE W KONFUCJANIZMIE I TAOIZMIE**

<http://www.escapemag.pl>

Tematem mojej pracy są zwyczaje, obrzędy oraz symbole religijne w systemach religijno – filozoficznych Dalekiego Wschodu – konfucjanizmie i taoizmie.

Zanim jednak zajmę się problematyką, która stanowi główny wątek moich rozważań, chciałbym zaprezentować krótką charakterystykę systemu zwyczajów, obrzędów i symboli religijnych w Chinach w ogóle.

Warto zauważyć, iż Chińczycy są narodem praktycznym. Dlatego nigdy nie przywiązywali dużej wagi do ortodoksji religijnej, a zagadnieniom dogmatycznym i teologicznym poświęcali niewiele uwagi. Wybierali do swoich wierzeń po prostu to, co sprzyjało ich moralności. Stąd też, jak uważa Edmund Lewandowski, w Chinach uderza synkretyzm religijny i swoisty ateizm.¹

Wspólną cechą myśli chińskiej było monistyczne pojmowanie rzeczywistości, według którego Świat to całość – jedność Przyrody, Społeczeństwa i Człowieka. A w tej wielkiej jedności kosmicznej działają dwie przeciwstawne siły energetyczne, dwa sprzeczne czynniki – dodatni *jang* i ujemny *jin*. Do działania tychże sił i do przypisywanej im symboliki wrócę w dalszej części swojej pracy, teraz zaakcentuje jedynie, że już w VIII wieku p.n.e przyjmowano, że walka *jang* i *jin* jest źródłem wszystkich zmian w świecie. Z nich to bowiem powstać miały ogień, woda, ziemia, metal i drewno, a z tych rzeczy dopiero narodziło się wszystko inne. Tę koncepcję bez zastrzeżeń uznał tak Lao-Cy, jak i Konfucjusz, twierdząc przy tym, że wszystkie rzeczy zaczynają się i tworzą w wielkiej jedności, natomiast zmieniają się dzięki *jang* i *jin*.

Warto również zauważyć, że w Chinach istniały bogate wierzenia i praktyki animistyczne. W zwierzętach, roślinach, górach, a także w różnych przedmiotach i zjawiskach dostrzegano siły duchowe, które należało pozyskać ofiarami lub zabezpieczyć się przed nimi zabiegami magicznymi. Dużą popularnością cieszył się na przykład kult smoka, który to uznawany był bóstwo dobre i symbolizował szczęście. Natomiast wiele obaw i przesądów dotyczyło lisów. Wierzano, że zwierzęta te potrafią przeobrażać się w mężczyzn lub kobiety i mogą wyrządzać ludziom poważne szkody. Złym duchom z kolei miały one ułatwiać

¹ Edmund Lewandowski, *Religie Dalekiego i Środkowego Wschodu*, Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, Łódź 1986, s. 43.

działanie w liniach prostych. Stąd pojawił się w Chinach zwyczaj budowania krętych dróg i ulic, a także powyginanych dachów.²

Istotnym elementem wśród wspólnych cech w wierzeniach religijnych w Chinach jest również manizm, czyli kult zmarłych przodków, rozpowszechniony głównie wśród warstw wyższych. Rodziny zamożne budowały zmarłym okazałe świątynie, a biedniejsze ograniczały się do urządzania ołtarzyka domowego. Zmarłym wyprawiano nabożeństwa, które celebrował przywódca rodu, naczelnik gminy, a nawet cesarz.

Kult ten związany był z wyobrażeniami Chińczyków. Przyjmowano bowiem, że w każdym człowieku istnieją dwie dusze – umysłowa, czyli ducha, a także zmysłowa dusza ciała. Wierzono, że dusza tak długo pozostaje przy zmarłym, jak długo składa jej się odpowiednie ofiary. Nieodpowiednio „żywione”, głodne dusze zamieniały się w upiory, a duch wstępował do nieba prowadzony przez przewodnika.

Sprowadzenie religijności rytualnych obrzędów nie było korzystne dla życia religijnego w Chinach. Około VII wieku p.n.e literaci i filozofowie zaczęli wątpić nie tylko w obecność bóstw i duchów podczas religijnych uroczystości składania ofiar, ale w ogóle w ich istnienie.

W takiej atmosferze wyrósł konfucjanizm - system religijno - filozoficzny, za którego twórcę uważa się Konfucjusza i który od jego imienia właśnie wziął swoją nazwę.

System ów często nazywany bywa również socjo – etycznym, a to ze względu na to, że ortodoksyjny konfucjanizm zwracał większą uwagę na kwestie społeczno – moralne, a sam Konfucjusz z pewnym dystansem podchodził do spraw kultowych. Co prawda, tolerował on praktyki religijne, ale nie przywiązywał do nich większego znaczenia. Wszystkie ofiary i obrzędy miały dla niego wartość subiektywną i miały pobudzać jedynie do pobożności i skupienia. Jak uzasadniał, nie można służyć duchom, jeśli nie potrafi się służyć ludziom. Prawdziwa mądrość polega na tym, by postępować szlachetnie. Duchy należy czcić, ale bez zbytniej przesady – głosił Mistrz K'ung.³

² Ibidem, s. 45.

³ Ibidem, s. 47.

Konfucjusz uchodzi za autora „Traktatu o obyczajach (*Li-Ji*)”. Stwierdza on w nim, że obrzędowość i rytualizm, trzymający postępowanie w ściśle określonych granicach i każący dokonywać w różnych określonych sytuacjach ściśle wyznaczone czyny, były przejawem uświęconych tradycją form i reguł, w jakich znajdowało się życie społeczne – noszących ogólną nazwę *li*.⁴

Li to uporządkowany i podbudowany cnotami moralnymi tryb postępowania, bowiem nie ma, według Konfucjusza, *li* tam, gdzie nie ma jasnego tła szczerości, życzliwości, nabożności synowskiej lub lojalności.

Warto zauważyć, iż Konfucjusz uznawał niezliczoną ilość duchów – planetarnych, lokalnych czy też duchów przodków, którym trzeba było składać ofiary zgodnie z *li*. Liczne w konfucjanizmie były też praktyki religijne - od rodzinnych obrzędów pogrzebowych kultu przodków, aż po ofiary składane Niebu (*T'ien*) przez cesarza. Tego typu czynności uważano za czynniki sprzyjające integracji wspólnoty chińskiej. W wierzeniach dotyczących kultu przodków przyjmowano zasadę, że mężczyźni, którzy przeszli przez życie w sposób godny (to znaczy, że założyli i utrzymali liczną i dobrze prosperującą rodzinę – T.R.), tworzą po śmierci rodzaj grupowego ducha, który kieruje losem późniejszych pokoleń. Zadaniem mądrych i godnych ludzi jest więc w pierwszej kolejności rozpoznanie planu nieba, czyli nauczenie się tego, co jest zgodne, a co nie, z niebiańskim porządkiem. Szczególne znaczenie ma w tej sytuacji studiowanie efektów działań wcześniejszych pokoleń, aby uniknąć powielania ich błędów, natomiast powtarzać należy jak najczęściej te działania, które przyniosły pozytywne skutki. Raz ustalona zgodność danego działania z niebiańskim porządkiem staje się swojego rodzaju świętością, którą należy w przyszłości jak najdokładniej powielać. Dlatego też, tradycja w konfucjanizmie ma tendencje do przeradzania się w sztywny rytuał, co w wielu przypadkach bywa szokujące dla ludzi żyjących w obrębie cywilizacji zachodniej. Tradycja ta bowiem obejmuje nie tylko podstawowe zasady etyczne, czy wiedzę socjotechniczną, ale także określa możliwie jak najbardziej precyzyjnie sposób zachowania w każdej sytuacji – łącznie z określonymi gestami, sposobem ubioru, a nawet mimiką twarzy.

⁴ Józef Marzęcki, *Systemy religijno – filozoficzne Wschodu. Historia – metafizyka – etyka*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 1999, s. 171.

Powołaniem konfucjanizmu było odmitologizowanie wierzeń chińskich. Konfucjusza interesowało przede wszystkim odnalezienie Drogi (*Tao*), która miała zapewnić równowagę między Wolą Nieba i Wolą Ziemi. Co ciekawe, w tym systemie religijno – filozoficznym nie ma kapłanów. Obrzędy sprawują pisarze – biurokraci (*wenren*), którzy po zdaniu egzaminu państwowego, wypełniają wszystkie wolne stanowiska w cesarskiej administracji.⁵

Kwestia obrzędów i symboli religijnych jest dużo bardziej rozbudowana i częściej podnoszona w drugim chińskim systemie religijno – filozoficznym, który stanowi przedmiot moich rozważań, a mianowicie - w taoizmie.

Tutaj na pierwszy plan wysuwa się walka między pierwiastkami *jin* i *jang*, o których wspominałem na wstępie swojej pracy. Dla *Tao* bowiem najbardziej charakterystyczne są: równowaga i splatanie się ze sobą tych dwóch pierwiastków. *Jin* i *jang* symbolizują dwie sprzeczne siły, które istnieją w każdej rzeczy i przeciwstawiając się sobie, jednocześnie uzupełniają wzajemnie. Pierwiastki te są odrębnymi fazami tego samego procesu – continuum i nie można szukać *Tao* raz w jednym, raz w drugim. Fazy te przenikają się nawzajem, przechodzą przez siebie, są współzależne, co więcej - są równoprawne. To dość istotna różnica między taoizmem a konfucjanizmem, który w ramach swojej hierarchicznej harmonii stawiał *jang* ponad *jin*. Taoizm z kolei akcentuje ich równoważność, sympatyzując nawet z żeńskim *jin*, jako bardziej kojarzącym się z macierzystym łonem *Tao*.⁶

Ciąg dalszy:

<http://www.escapemag.pl/119373-119373-zwyczaje-obrzedy-i-symbole>

⁵ Mircea Eliade, Ioan Couliano, *Słownik religii*, tłum. Agnieszka Kuryś, Oficyna Wydawnicza „Volumen”, Warszawa 1994, s. 174.

⁶ Józef Marzęcki, *Systemy religijno – filozoficzne Wschodu. Historia - metafizyka – etyka*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 1999, s. 178.